

Kamila Zdanowicz-Kucharczyk

Elbląska Uczelnia Humanistyczno-Ekonomiczna, Katedra Podstaw Nauk Pedagogicznych

Zabawa, rozmowa, a może rysunek – nauczycielskie badania świata dziecka

ABSTRAKT: Badaniem świata dziecka zajmuję się już od kilku lat. Poszukuję sposobu dotarcia do dziecka, jednakże im dłużej próbuję swoich sił jako badaczka w świecie doświadczeń dziecięcych, tym więcej mam wątpliwości, czy rzeczywiście udaje nam się dotrzeć do dzieci, czy może to jedynie nasz dorosły konstrukt dziecięcej rzeczywistości. W niniejszym artykule prezentuję doświadczenia odnośnie do badań nad dzieckiem/badań z dzieckiem, które zdobyłam razem ze studentkami studiów podyplomowych edukacji wczesnoszkolnej w czasie realizacji projektu badawczego: *Innowacyjne metody w edukacji wczesnoszkolnej*. Próbuję znaleźć odpowiedzi na nurtujące mnie pytania: Kto powinien badać dzieci?, Kto powinien prowadzić badania z dziećmi?, Gdzie?, W jaki sposób? Jednocześnie poszukuję wyjaśnień swoich wątpliwości: Jak odróżnić perspektywę dziecka od perspektywy dorosłego?, W jaki sposób w badaniach uniknąć pozycji siły i zależności pomiędzy dorosłym a dzieckiem? Opierając się na naszych spostrzeżeniach i doświadczeniach, postaram się rozstrzygnąć te dylematy, wskazując na zastosowanie podejścia mozaikowego Alison Clark w badaniach dzieci/z dziećmi.

SŁOWA KLUCZOWE: badania dzieci, badania z dziećmi, metoda mozaikowa, perspektywa dziecka, perspektywa dorosłego.

Kontakt:	Kamila Zdanowicz-Kucharczyk kamzdan@wp.pl
Jak cytować:	Zdanowicz-Kucharczyk, K. (2015). Zabawa, rozmowa a może rysunek – nauczycielskie badania świata dziecka. <i>Forum Oświatowe</i> , 27(2), 193–207. Pobrane z: http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/302
How to cite:	Zdanowicz-Kucharczyk, K. (2015). Zabawa, rozmowa a może rysunek – nauczycielskie badania świata dziecka. <i>Forum Oświatowe</i> , 27(2), 193–207. Retrieved from http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/302

Badania dzieci/z dziećmi są niezwykle wyzowaniem dla badacza. Ważne jest nie tylko dotarcie do świata dziecka, ale także zrozumienie i wytłumaczenie go czytelnikom raportu badawczego. Analizując dotychczasowe badania nad dzieckiem i dzieciństwem, Śliwerski (2007) wyróżnił trzy nurty. Pierwszy koncentruje się na badaniach nad dzieckiem jako indywiduum i jako członkiem grup społecznych oraz nad dzieciństwem jako społecznym statusie. Drugi nurt – konstruktywizm – skupia uwagę na dzieciach jako aktorach czy też konstruktorach własnego życia, własnego środowiska, rozwoju. Zastanawia się, w jakim stopniu dzieci aktywnie kształtują siebie i swoje środowisko. Dzieci są współtwórcami swojego rozwoju. Natomiast trzeci nurt koncentruje się na historii i historycznych aspektach społecznego konstruktów dzieciństwa. Takie poszukiwania badawcze rozpoczął Aries. Zawdzięczamy mu chronologiczne uporządkowanie wiedzy o dziecku i dzieciństwie.

W artykule nawiązuję do drugiego nurtu, konstruktywizmu. Razem ze studentkami studiów podyplomowych edukacji wczesnoszkolnej Elbląskiej Uczelni Humanistyczno- Ekonomicznej, w ramach prac podyplomowych opracowałyśmy projekt badawczy – *Innowacyjne metody w edukacji wczesnoszkolnej*. Brało w nim udział 80 uczestniczek studiów podyplomowych. Studentki w czasie praktyk zawodowych w latach 2012–2014 przeprowadzały zajęcia edukacyjne dla dzieci, stosując wybraną przez siebie metodę, z którą dzieci wcześniej się nie spotkały. Często wyborem uczestniczek projektu badawczego była bajkoterapia, metoda Montessori, Sherborne czy Tymichovej, ale także inne. W edukacji wczesnoszkolnej nie zawsze są to innowacyjne metody, jednakże dla dzieci były czymś nowym w rutynie dnia codziennego. Badaczki opracowywały pod moim kierunkiem scenariusz zajęć, następnie przeprowadzały zaplanowane zajęcia w przedszkolach i klasach 1–3, zbierały materiał badawczy z pomocą wybranej przez siebie metody oraz dokonywały analizy i interpretacji danych. Głównym celem badawczym w ich działaniach było zweryfikowanie efektywności wybranej metody z dwóch perspektyw – studentek (miały okazję sprawdzić swoje umiejętności metodyczne) oraz dzieci (wrażały swoją sympatię lub antypatię do nowej dla nich formy zajęć). Kolejnym etapem projektu była dokonana przeze mnie analiza przeprowadzonych przez studentki badań dzieci/z dziećmi w celu weryfikacji różnych sposobów badania świata dziecka.

Jako metodę badawczą zastosowałyśmy podejście mozaikowe Clark (Clark, Moss, 2011) w badaniach dzieci/z dziećmi. Przeprowadzanie badań spowodowało narasta-

nie wielu wątpliwości, jak w ogóle badać świat dzieci/badać świat dzieci z dziećmi. W artykule wskazuję te dylematy, jednocześnie próbując odpowiedzieć, jak sobie z nimi poradziłyśmy w trakcie naszego projektu badawczego.

KTO POWINIEN BADAĆ ŚWIAT DZIECKA?

Badania naukowe są prowadzone przez badaczy, którzy po przygotowaniu projektów badawczych, doborze odpowiednich metod, technik, opracowaniu narzędzi badawczych wnikają w przestrzeń badaną, a potem ją interpretują. Jednakże, czy taki sam schemat jest adekwatny do badania świata dziecka? Już na początku artykułu poddaję w wątpliwość sposób mówienia o badaniach dzieci: badanie dzieci, a może z dziećmi? Nie jesteśmy w stanie poznać rzeczywistości dziecka bez dziecka, więc może warto zacząć mówić w metodologii badań dziecka o badaniach z dziećmi, a nie dzieci. To dzieci – nasi badani – zapraszają nas do swojej przestrzeni, pokazują tyle, na ile same mają ochotę. Poniekąd jesteśmy w naszych odkryciach badawczych zależni od ich woli.

Jednocześnie, badacz świata dziecka staje przed trudnością rozróżnienia perspektywy dziecka od perspektywy dorosłego. Chcąc zaprezentować rzeczywistość dzieci, powinien pokazać świat dzieci widziany ich oczami. Jednak czy jest w stanie to osiągnąć? Dorośli badacze nie mogą być pełnymi uczestnikami społecznego świata dzieci, gdyż nigdy już ponownie nie będą dziećmi. Stali się dorosłymi i nie powrócą do dziecięcego świata (Punch, 2002). Wydaje im się, że pamiętają wszystko dobrze, gdyż kiedyś byli dziećmi. Można się z tym zgodzić, jednak pomijając fakt, że w badaniach nie powinno kierować się swoimi wspomnieniami, świat naszego dzieciństwa to inna przestrzeń społeczna, ekonomiczna, życie w innym kontekście. Może to utrudnić zrozumienie współczesnego dzieciństwa. Poza tym, dorosły może kierować się doświadczeniami, które wynosi ze swojego dzieciństwa. Trudno odizolować mu się od kontekstu, w którym dorastał. Zatem dorosły badacz próbuje zrozumieć świat dziecka poprzez swój pryzmat, a ciężko odnieść mu się do perspektywy dziecięcej (Punch, 2002). Chcąc odróżnić w badaniach świat dzieci od świata dorosłych, powinniśmy mówić o badaniach z dziećmi, a nie dzieci.

Kolejną trudnością, kiedy zastanawiamy się nad tym, kto powinien badać dzieci, są relacje zależności pomiędzy dziećmi i dorosłymi. Mogą wpływać na uzyskane wyniki badań. Dzieci w badaniach są bardziej niż dorośli narażone na nierównomierne relacje siły pomiędzy nimi a badaczami (Punch, 2002). Są marginalizowane w społeczeństwie skoncentrowanym na dorosłych. Są kontrolowane przez dorosłych. Co więcej, nie są przyzwyczajone do swobodnego wyrażania własnego zdania z powodu dominacji dorosłych. Nie są także traktowane poważnie w społeczeństwie zorientowanym na dorosłych (Hill, 1997). W dużym stopniu zakłóca to przekaz informacji, jaki uzyskujemy w wyniku naszych działań badawczych, dlatego niejednokrotnie rodzi się pytanie, czy możemy badać świat dziecięcy. Dzieci, szczególnie w środowisku przedszkolnym i szkolnym, są przyzwyczajone robić to, czego oczekują od nich dorośli. Przeważnie są wtedy nagradzane i podobnie zachowują się w trak-

cie uczestniczenia w projektach badawczych. Zatem niejednokrotnie dzieci, które zapraszamy do badań, nie będą pokazywać nam tego, jak w ich rzeczywistości jest, ale jak odgadują to, co my w ich opinii chcemy zobaczyć.

Dzieci, podobnie jak dorośli, a może nawet częściej, gdyż są od nas zależne, mogą wprowadzać badacza w błąd. Mogą być świadome lub też nieświadome swoich kłamstw. Kłamią w sytuacji, gdy chcą uniknąć mówienia o trudnych dla nich sytuacjach, aby powiedzieć badaczowi to, co chce od nich usłyszeć, z powodu strachu, na przykład przed karą, czy wstydu lub gdy chcą stworzyć pozytywny obraz siebie, swojej rodziny, otoczenia (Clark, Moss, 2011). Czasem trudno wyczuć badaczowi, czy to rzeczywistość, czy może już fikcja dziecięca. Tym bardziej, że świat dziecka, pomimo że toczy się tak blisko nas, jednocześnie jest dla nas obcy. Zatem ważne jest w tym przypadku zaufanie do naszych badanych, ale także czujność.

Zastanawiając się nad wskazanymi problemami badacza świata dziecka, warto zadać sobie pytanie, kto powinien badać dzieci? Niejednokrotnie stawałyśmy ze studentkami przed tym dylematem. Oczywiście, pierwsza sugestia, jaka nam się nasuwała, to, że one jako badaczki i uczestniczki projektu badawczego. Jednak dopiero wkraczały w świat dzieci, a zbudowanie atmosfery bezpieczeństwa i zaufania wymaga dużo czasu i jest bardzo ważne:

Gdy pojawiłam się w sali przedszkolnej piąty lub szósty raz, chłopiec już nie oddalał się do stolika, tylko uważnie mnie obserwował z miejsca zabawy. Jest to typowe zachowanie dziecka, które ma kontakt z osobą nieznaną. Pomimo wielokrotnych zaproszeń do zabawy, chłopczyk ani razu nie uczestniczył w zajęciach podczas moich hospicjacji, jak również w zajęciach prowadzonych przeze mnie¹.

Pomimo ułatwień ze strony metodologicznej – dobra znajomość metod badawczych – studentki napotykały jednak z trudności dostępu do dzieci, uzyskania ich i rodziców zaufania, a czasem nawet pozwolenia na badania². Rodzice, a nawet nauczycielki, czasem bronili dostępu do dzieci, bojąc się o nie lub, po prostu, nie chcąc ujawniać niektórych aspektów życia szkoły, czy przedszkola. Punch (2002) nazywa ich dorośli – *gatekeepers*, którzy ograniczają dostęp do badanych dzieci.

Próbując poradzić sobie z *gatekeepers*, rozważałyśmy możliwość zaproszenia do badań także wychowawców dzieci. W końcu, były to doświadczone nauczycielki, które pracowały z nimi już długi czas oraz świetnie знаły swoich uczniów czy przedszkolaków. Spędzają z dziećmi dużo czasu. Dzieci ufają im. Jednocześnie szybko są w stanie poznać metody badawcze i profesjonalnie przeprowadzić badania. Interesują się także wynikami, gdyż są świadome, że takie badania mogą pomóc im w pracy zawodowej:

Dzieci miały możliwość pełnego i aktywnego uczestnictwa w zajęciach dzięki wsparciu zespołu pedagogów przedszkola i opiekunki.

Zaproszenie rodziców do projektu badawczego także wydawało nam się korzystne. Choć jest ich trudniej zaangażować jako badaczy rzeczywistości dziecięcej niż nauczycielki. Jednakże taki zespół badawczy nie pomógł nam w rozstrzygnięciu dylematu rozróżnienia perspektywy dziecka od dorosłego i relacji zależności między dorosłymi a dziećmi. Jednocześnie, powstawała kolejna trudność – słownictwo, jakim posługują się dzieci, może być uboższe od słownictwa badacza. Dzieci mogą mieć także mniejsze możliwości koncentracji uwagi niż dorośli. Z drugiej strony, dorośli, po prostu, mogą nie rozumieć słów, jakimi posługują się dzieci, chociażby z powodu skrótów językowych (Boyden, Ennew, 1997).

Wskazówką w poszukiwaniu odpowiedzi na te wątpliwości może okazać się zaproszenie dzieci do projektu badawczego jako aktywnych uczestników w konstruowaniu swojego życia oraz jako indywidualności, które posiadają równoprawne z dorosłymi prawa uczestniczenia i tworzenia życia społecznego. Tym bardziej, że jako badacze wkraczamy w ich przestrzenie i tak naprawdę tylko one mogą nas po nich oprowadzić. Jednocześnie, chętnie angażują się w projekty badawcze:

Przedszkolaki wytworzyły między sobą silną więź. Bardzo chętnie współpracowały ze sobą i nauczycielami. Z empatią pomagały kolegom i prowadzącym.

Nawet same zachęcają i zapraszają swoich dorosłych opiekunów do działania. Nowy paradygmat w socjologii dzieciństwa według James i Prouta (1997) podkreśla, że dzieci są aktywnymi konstruktorami świata społecznego i razem z dorosłymi uczestniczą w jego tworzeniu. Zapraszając do badań dzieci, ich nauczycieli, a także, jak się uda, rodziców, unikniemy trudności z rozróżnieniem perspektywy dzieci od dorosłych uczestników projektu badawczego. Także *gatekeepers* będą wówczas z nami współpracować, a nie ograniczać nam dostępu do dzieci. Jednocześnie, mogą chronić dzieci we współpracy z nami – badaczami. Trudności z językiem zostaną rozstrzygnięte, gdyż badani będą w czasie badań weryfikować wszelkie wątpliwości oraz poprzez wzajemną współpracę ze sobą wyjaśniać zawichości dziecięcego języka. Nikt nas tak nie poprowadzi po świecie terminologii dziecięcej, jak same dzieci. Zatem, zaproszenie przez dorosłych do badań dzieci oraz współpraca z nimi w konstruowaniu rzeczywistości badanej może pomóc w dotarciu do ich świata i w zrozumieniu go.

GDZIE NALEŻY BADAĆ DZIECI?

Uzyskanie odpowiedzi na pytanie, kto powinien badać dzieci, nasunie kolejne wątpliwości, a mianowicie – gdzie najlepiej badania prowadzić? Dzieci są marginalizowane w świecie skoncentrowanym na dorosłych. Doświadczają nierównych relacji siły i żyją w świecie, który jest kontrolowany przez dorosłych. Nie są równymi partnerami życia społecznego (Punch, 2002). Pomimo że wydaje nam się, że przedszkole i szkoła to przestrzenie dziecięce, jednak w rzeczywistości zostały wykreowane przez dorosłych dla dzieci, a nie przez dzieci dla dzieci. Obowiązujące w nich reguły życia społecznego zostały wymyślone także przez dorosłych. Dzieci swoje przestrzenie

tworzą poza murami szkoły, czy niejednokrotnie w toaletach, co na przykład wskazały badania Krzychały i Zamorskiej (2008): dzieci, fotografując budynek szkolny, chętnie fotografowały toalety. Poza tym, zarówno w przedszkolu, jak i szkole dzieci chcą udzielić „poprawnej” odpowiedzi, a nie zgodnej z ich opinią. Wyczuwają, co dorośli chcą usłyszeć i kierują się chęcią uzyskania nagrody za to, czego się od nich oczekuje. Zatem dzieci uczestniczące w badaniach na terenie szkoły czy przedszkola będą zgadywać oczekiwania dorosłego badacza, nauczyciela, czy rodzica. Trudno jest znaleźć przestrzeń, gdzie dzieci mogłyby czuć się wyłącznie tak, jak u siebie – w swoim dziecięcym świecie (Punch, 2002). Jednakże, jeśli pozwolimy im prowadzić się w badaniach, jednocześnie wycofując się, żeby nie poczuły się od nas zależne, może uda nam się dotrzeć do świata dziecka. Wytworzenie nici zaufania i atmosfery bezpieczeństwa pozwoli poczuć się dzieciom swobodnie i wówczas, być może, zaprowadzą nas do swojego świata. Takie efekty uzyskały studentki. Przede wszystkim zadbały, aby dzieci **czuły się dobrze** w trakcie trwania projektu badawczego, przynajmniej tak to odczytały z zachowania dzieci:

Po radosnych minach i szczerych wypowiedziach wnioskuję, że dzieci były zadowolone, radosne...

Starły się stworzyć **atmosferę** zarówno **bezpieczeństwa**, ale także **wzajemnego zaufania**:

Sam nastrój, który stworzyliśmy, był dla dzieci taką nowością, że był przez nie wspominany jeszcze na przerwie lekcyjnej. Nie ukrywam, że zyskałam też dużo sympatii u dzieci, stały się bardziej otwarte. Ja, jako osoba prowadząca zajęcia, także poczułam pewną bliskość z uczniami oraz to, że wszyscy razem dobrze się w takiej atmosferze czujemy.

Miły nastrój, który według nich stworzyły, także pomaga w pokonywaniu zależności badanego od badacza:

Badaniom towarzyszył miły nastrój oraz atmosfera wzbudzająca poczucie bezpieczeństwa, wynikająca z dobrze znanego dzieciom ciągu powtarzających się sekwencji.

Wzbudzenie zaciekawienia u osób zaproszonych do badań pomaga w osiągnięciu ich zaangażowania oraz uzyskania informacji:

Najmilej zaskoczyły mnie miny dzieci po wejściu do klasy. Czułam, że są bardzo zainteresowane, co będzie się działo dalej. Dzieci między sobą dopytywały, co się zaraz wydarzy, szeptały sobie do uszu oraz zadawały pytania mi oraz nauczycielce.

Jednocześnie, jeśli pozwolimy dzieciom działać, a nie będziemy narzucać im swoich pomysłów i zadamy o to, by wzbudzić ich **zainteresowanie**, odpowiedzą nam dużym **zaangażowaniem**:

Dało się zauważyć, że dzieci aż wrywały się do odpowiedzi i bardzo chętnie dyskutowały.

W pierwszej kolejności podczas analizy tekstu zwróciłam uwagę na zachowanie dzieci podczas zajęć. Obserwacja pod tym kontem pozwoliła mi na określenie dynamiki grupy oraz zachowania podczas wykonywania określonych ćwiczeń. Grupa dzieci, w której prowadzone były zajęcia, emanowała ogromną energią. Dzieci były bardzo radosne, ruchliwe, chętnie zaczęły wykonywać kolejne ćwiczenia proponowane podczas zajęć. Wzbudziły one u dzieci ogromne zainteresowanie i zaciekawienie.

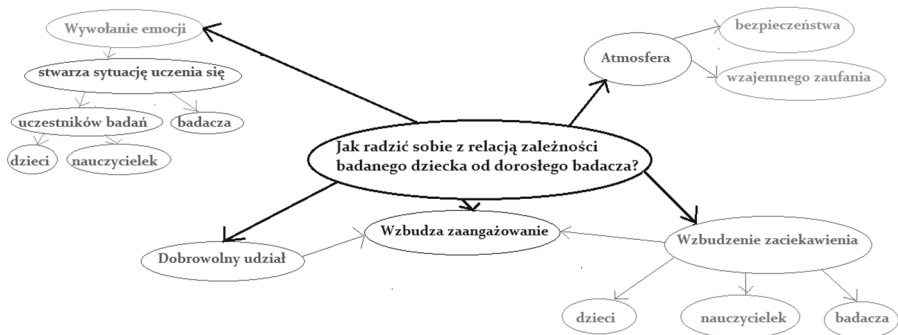
Uczestniczenie w projekcie badawczym może także wzbudzać **emocje**. Dzięki nim i dzieci i dorośli nie tylko mają szansę uczestniczyć w badaniach, ale także poszukują z projektów badawczych coś dla siebie. W przypadku naszych badań, studentki uzyskały informacje na temat skuteczności wybranej przez siebie metody, mogły zweryfikować badawczo swoje umiejętności metodyczne, ale, przede wszystkim, w wielu przypadkach pomogły dzieciom poradzić sobie z ich lękami czy problemami:

Podawały przykłady pokonywania lęku, opowiadały o swoich doświadczeniach z ciemnością.

Gatekeepers także zyskały dla siebie:

Najbardziej zdziwiło to wychowawczynię grupy, która nie wiedziała, z jakimi problemami dzieci się zderzają. Była bardzo zainteresowana tym, co dzieci mówią.

Nauczycielki mogły lepiej poznać dzieci, doskonalić swoje metody pracy, a także poprzez uczestniczenie w badaniach nauczyć się nowych sposobów dotarcia do dziecka i jego zrozumienia. Przede wszystkim, uzyskały niepowtarzalny kontakt z dziećmi, stały się ich partnerami, miały okazję wyjść z roli przewodników na rzecz turystów w świecie dzieci. Rysunek 1 podsumowuje podjęte działania przez studentki w celu zminimalizowania zależności badanego od badacza:



Rysunek 1. Jak radzić sobie z relacją zależności badanego dziecka od dorosłego badacza (opracowanie własne na podstawie doświadczenia wynikającego z badań własnych).

Podsumowaniem rozważań na temat, gdzie przeprowadzać badania z dziećmi, by choć trochę poczuły się jak u siebie, mogą być słowa jednej ze studentek, która, zgodnie z jej definicją sytuacji, zadbała o przestrzeń badawczą i dla dzieci i dla badacza:

Życzyłam sobie, aby była to lekcja pełna doznań, pozytywnych emocji, radośnej zabawy, wolnej od przymusu, rywalizacji i negatywnych ocen. Czy tak było? Uśmiechnięte twarze, radosne oczy i „przysłasy” niepełnosprawnych przedszkolaków stuprocentowo świadczyły o tym.

Jednakże są to głównie opinie studentek o panującym klimacie podczas badań, nie dzieci. Zatem chcąc uzyskać konstrukt dziecięcej przestrzeni przez dzieci, jeszcze w większym stopniu należy je angażować do działań badawczych.

W JAKI SPOSÓB PRZEPROWADZAĆ BADANIA Z DZIEĆMI?

Ostatnim pytaniem, jakie stawiam w tym artykule, jest, w jaki sposób prowadzić badania z dziećmi. Metodologia badań w paradygmacie humanistycznym dostarcza badaczowi wiele możliwości dotarcia do świata badanego. Jednakże, czy te metody także są adekwatne w badaniach z dziećmi? Punch (2002) zastanawia się, czy fakt, że dzieci są kompetentnymi aktorami życia społecznego, to czy specjalne metody badawcze, przyjazne dzieciom, są konieczne? Razem ze studentkami poszukiwałyśmy odpowiedniej metodologii, która byłaby nam przydatna w poznaniu świata dziecka. Rzeczywiście, traktując dzieci jako partnerów w badaniach, warto rozważyć metody stosowane w badaniu dorosłych. Jak najbardziej zgadzam się z Punch, że specjalnych metod nie musimy opracowywać, jednakże warto zaangażować dzieci do całości projektu, a nie tylko pozyskiwać od nich informacje na temat ich życia.

Ciekawym podejściem badawczym w badaniach dzieci, które może być stosowane w przypadku dorosłych, jest multimetodyczne podejście badawcze – mozaikowe (Clark, Moss, 2011). Jest to zbiór wielu metod. Dużą wagę przywiązuje się w nim do słuchania dzieci w różnym wieku. Początkowo, pedagodzy opierali się na badaniach dzieci trzy- i czteroletnich. Udowodniono, że dzieci, które jeszcze nie potrafią mówić, wyrażają swoje myśli, poglądy, obserwacje oraz emocje. Dzieci rozmawiają z dorosłymi poprzez gry, zabawy, działania, reakcje. Skłoniło to pedagogów do opracowania równie multimetodycznego podejścia, które zagwarantuje im możliwość głębszego poznania życia dzieci i poznawania przez nie całego skomplikowanego świata. Podejście to pozwala zarówno dorosłym, jak i dzieciom, wspólnie tworzyć definicje poznawanych pojęć. Jest to podejście łączące w sobie to, co werbalne i to, co wizualne. Dobre strony tej metody wskazuje jedna ze studentek:

W swoich badaniach zdecydowałam się wybrać podejście mozaikowe, ponieważ wychodzi ono naprzeciw dzieciom. Mogę skupić się na ich doznaniach i przeżyciach, a nie doszukiwać swoich wcześniejszych założeń, które chciałabym udowodnić. Przeprowadzając badania w podejściu mozaikowym, mogę być bardziej elastyczna, naturalna i otwarta na doświadczenia dzieci. One z reguły zaskakują dorosłych i widzą oraz doświadczają otaczający je świat w zupełnie inny sposób, niż to robią dorośli. W swoich badaniach jak najbardziej chciałam skupić się na doznaniach dzieci i odczytać ich przekaz, niekoniecznie werbalny, a to umożliwi mi podejście mozaikowe.

Aby jak największa liczba dzieci z różnymi zdolnościami oraz zainteresowaniami mogła wyrazić swoje opinie o życiu codziennym, niezbędne jest korzystanie z jak największej liczby metod. W skład podejścia mozaikowego wchodzi:

1. **Obserwacja**, czyli sprawozdanie z przebiegu dziecięcego dnia. Forma obserwacji pozwala badaczowi być „nie-ekspertem”, który jest wśród dzieci, by ich słuchać i uczyć się od nich. Forma obserwacji pozwala badaczowi na odkrycie punktu widzenia małych dzieci, jakie mają miejsce w przedszkolu czy szkole.
2. **Rozmawianie z dziećmi**, czyli krótki wywiad prowadzony indywidualnie lub grupowo. Dzieci wypowiadają się na temat instytucji, w jakich przebywają na co dzień lub sytuacji, z którymi się stykają. Podczas wywiadu pytamy dzieci, co im się podoba, a co jest dla nich trudne w przedszkolu.
3. Użycie **aparatury fotograficznej**, czyli fotografowanie ważnych dla dzieci rzeczy. Jest to narzędzie, które umożliwia małym dzieciom przekazanie komunikatu. Poprzez używanie aparatów fotograficznych przez dzieci, dorośli mogą zapoznawać się z życiem w przedszkolu lub szkole.
4. **Wędrówki**, czyli odwiedzanie miejsc wskazywanych i opowiadanych przez dzieci. Dziecko podczas wędrówki przejmuje rolę przewodnika, a dorosły tylko towarzyszy dziecku. Podczas wędrówki dzieci opowiadają o tym, kogo spotykają, do jakich pomieszczeń wchodzi w przedszkolu, szkole czy na podwórku i co w nich robią.

5. **Tworzenie map**, czyli prezentacja miejsca przy użyciu wykonanych przez dzieci zdjęć i rysunków. Bazuje się tu na materiale fotograficznym i dźwiękowym, jaki dzieci zgromadziły podczas wędrowki. Metoda ta pokazuje, co jest dla dziecka ważne i niełatwe do przekazania za pomocą słów, a dostarcza wgląd w środowisko codziennego życia dziecka.
6. **Wywiady**, czyli nieformalne rozmowy z opiekunami i rodzicami. Ta metoda przyczynia się do lepszego rozumienia sytuacji małych dzieci. Relacje osób, które znają indywidualne potrzeby dzieci razem z innymi metodami, które wchodzi w skład podejścia mozaikowego, pozwalają na rozumienie wczesnodziecięcych doświadczeń. Pytania zawarte w kwestionariuszu wywiadu dla dorosłych są widziane z ich perspektywy, które uzupełnia punkt widzenia dzieci (Zwiernik, 2012).

Podejście mozaikowe składa się z dwóch etapów:

1. dzieci i dorośli zbierają dokumentację,
2. dzieci i dorośli dzielą się informacjami poprzez dialog, refleksję i interpretację (Zwiernik, 2012).

Wizja dziecka właściwa dla podejścia mozaikowego pojawia się w spostrzeżeniach studentek:

[...] małe dzieci to eksperci w sprawach dotyczących ich własnego życia. Dzieci mają odpowiednie kompetencje, aby wypowiadać się na temat własnego życia z ich punktu widzenia. Nie oznacza to lekceważenia opinii dorosłych, lecz pozwala skierować uwagę na poglądy i potrzeby dziecka.

[...]

Zastosowanie tej metody pozwoliło mi podczas badania przestać być osobą dorosłą, która zna odpowiedzi na wszystkie pytania, a stać się kimś, kto uzyskuje informacje od dzieci. Umożliwiło mi to poznanie rzeczywistości z perspektywy bycia dzieckiem.

Dla twórczyni podejścia, Clark, dzieci stanowią najbardziej wiarygodne źródło informacji o samych sobie i ich życiu w instytucjach przeznaczonych dla nich. Metody w nim zawarte pozwalają słuchać dzieci i oddawać decyzje w ich ręce, gdyż to one wiedzą bardzo dobrze, czego potrzebują. Reasumując, podejście mozaikowe jest:

- » multimedyczne – pozwala na identyfikowanie różnych głosów i języka dziecięcego wyrażonego za pomocą różnych technik;
- » uczestniczące – traktuje dzieci jako ekspertów i agentów własnego życia;
- » refleksyjne – włącza dzieci, praktyków-nauczycieli i rodziców, aby podjęli wspólnie z badaczem refleksję nad znaczeniami badanej rzeczywistości oraz stwarza możliwości uczestniczenia im w procesie interpretacji;
- » adaptacyjne/elastyczne – może być prowadzone w instytucjach opieki nad dzieckiem już w najmłodszym wieku;

- » zorientowane na dziecięce doświadczenia – może być stosowane w celu osiągnięcia różnych celów badawczych, nie tylko związanych z opieką nad dzieckiem, ale przede wszystkim w celu poszukiwania odpowiedzi na tematy, dotyczące świata dziecięcego z perspektywy dziecka;
- » praktyczne – nie tylko może pomóc w zbieraniu materiału badawczego, ale także w zmienianiu rzeczywistości badanej już w trakcie badań (Clark, Moss, 2011).

Korzystając z podejścia mozaikowego w trakcie badań, studentki zastosowały głównie obserwację. Z ich doświadczeń i potem wniosków interpretacyjnych wywnioskowałyśmy, że ta metoda dostarczyła im dużo cennego materiału badawczego oraz wiele satysfakcji badawczej:

W obrębie podejścia mozaikowego wybrałam metodę obserwacyjną, gdyż chcę dać dzieciom pełną swobodę podczas zajęć. Będę próbowała dostrzec świat ich oczami. Podczas obserwacji nie chcę ograniczać ani siebie ani dzieci jakimiś schematami czy narzędziami, które mogłyby je rozpraszać. Podczas zajęć badawczych chcę być ich towarzyszem, a nie badaczem, który je ogranicza i pozwala poruszać się tylko w wybranych płaszczyznach. Dzięki obserwacji będę mogła całkowicie się otworzyć na to, co dzieci chcą nam przekazać.

Kolejną techniką było zastosowanie rysunku i zabawa kolorami. Co prawda, nie zastosowały map, ale wzorowały się na tej metodzie. Dzięki plastycznym pracom dzieci studentki jeszcze lepiej mogły poznać ich świat oraz zapewniły im wiele wrażeń i zabawy:

[...] plastyka to wspaniała zabawa kolorami, która przynosi dzieciom wiele radości oraz zadowolenia. Dzieci patrzą na otaczający świat poprzez pryzmat kształtów i kolorów, tworząc w ten sposób wspaniałe, pełne fantazji obrazy. W ten sposób bogacą swoją osobowość, odzwierciedlają swoje indywidualne potrzeby i najszybsze marzenia. I tak było w przypadku badanych przeze mnie dzieci z klasy pierwszej. Badani, mający do dyspozycji kredki, pędzle i duże arkusze kartek papieru, ukazywali swoje wewnętrzne przeżycia, wyobrażenia o własnym, otaczającym ich świecie, umieszczały swoich bohaterów, ulubione pojazdy, czyli wszystko to, co kształtowało świat ich marzeń, co mogłam zaobserwować w pracach dzieci...

Rysunek otwierał dzieci na współpracę:

W tej grupie od samego początku widoczna była współpraca i wzajemna pomoc. Otwierały się na siebie. Panowała cisza i skupienie. To, co robiły, dawało im poczucie zadowolenia i spełnienia. Przeżycia towarzyszące im podczas tworzenia były prawdziwe, szczerze i piękne. Przelewały na kartkę papieru swoją duszę. Poza tym, każde z tych dzieci miało swoją rolę w grupie, a mia-

nowicie K. rysowała jezioro i człowieka łowiącego ryby, dwóch chłopców drzewa i rośliny, a kolejne dziecko kolorowało tło. Swoją postawą zachęcały innych do dalszych wysiłków.

Rysunek pomógł badaczkom dotrzeć do nieśmiałych dzieci:

Słowne wypowiedzianie się sprawiało im najwięcej problemu. Podczas pracy nie zabierali w ogóle głosu, nie podejmowali żadnej próby nawiązania kontaktu tak z prowadzącym, jak i z innymi dziećmi. Starali się za wszelką cenę całkowicie skupić na pracy. Charakteryzowali się tym, że szybko decydowali się na podjęcie pracy, nie czekali na podsuniecie propozycji ze strony rówieśników, byli skoncentrowani, pracowali tak długo, aż osiągnęli cel, dzięki czemu ich praca była pomysłowa i zaskakująca swoją kompozycją i barwą. Myślę, że plastyka była jedną z form, gdzie M. i K. mogli się otworzyć i przelać wszystko to, co chcieli przekazać innym. Pod koniec zajęć zorganizowałam wystawę prac wszystkich badanych, by w ten sposób zmotywować dzieci nieśmiałe do dalszych twórczych wysiłków. Podsumowując, mogę powiedzieć, że zajęcia arteterapeutyczne stwarzają szerokie możliwości dla dzieci nieśmiałych. Są nie tylko świetną formą wypowiedziania się, ale także dzieci mogą eksperymentować z kolorami, nabywać ciekawe doświadczenia oraz uczyć się współpracy w grupie, a tym samym nawiązywać kontakty z rówieśnikami.

W naszych projektach badawczych studentki zastosowały również wywiady, skoncentrowane na problemie. Rozmawiały głównie z dorosłymi. Pomogło to w lepszym zrozumieniu sytuacji małych dzieci. Relacje osób, które znają codzienne rytuały i indywidualne potrzeby dzieci, razem z pozostałymi aktywnymi metodami, wchodzącymi w skład podejścia mozaikowego, pozwalają na dokładniejsze rozumienie wczesnodziecięcych doświadczeń. Pytania, zawarte w wytycznych do wywiadu dla dorosłych, są podobne do tych, jakie stosuje się w rozmowach z dziećmi, jednak tu akcent położony jest na percepcję codziennych doświadczeń z perspektywy dorosłych, która uzupełnia punkt widzenia dzieci. Wywiady te są szczególnie wartościowe, gdy podejście mozaikowe stosuje się do dzieci, które jeszcze nie opanowały języka mówionego (Clark, Moss, 2011). Zatem głównie wywiady były uzupełnieniem materiału uzyskanego od dzieci.

Odpowiadając na pytanie, jak badać dzieci, mogę wskazać podejście mozaikowe. Jego różnorodność pozwala na dotarcie do dziecka, a także na stworzenie wspólnie z nim przestrzeni świetnej zabawy, poprzez którą oprowadzi nas po swoim świecie. Jednocześnie jest to przestrzeń, w której to dorosły uczy się od dziecka jego dziecięcego świata.

ZAKOŃCZENIE

W artykule przedstawiłam rekonstrukcję doświadczeń badawczych, uzyskanych w trakcie projektu *Innowacyjne metody w edukacji wczesnoszkolnej*. Skoncentrowałam się głównie na tematyce badań z dziećmi i trudnościach, jakie mogą w ich trakcie wystąpić. Zastanawiałam się, kto powinien robić badania z dziećmi, gdzie oraz za pomocą jakich metod. Wskazałam rozwiązania, które stosowałam ze studentkami w trakcie poszczególnych etapów projektu badawczego. Zastosowanie podejścia mozaikowego pomogło nam dotrzeć do świata dziecka. Zorganizowanie atmosfery bezpieczeństwa, zaufania, wspólnej zabawy, wzajemnego zaangażowania spowodowało, że zminimalizowałyśmy poczucie zależności badanego od badacza. Jednakże tu nie do końca osiągnęłyśmy swój cel. Nadal w naszych badaniach przestrzeń była głównie konstruowana przez dorosłe badaczki i niejednokrotnie ich poczucie bezpiecznego klimatu dla badań. Podejście mozaikowe oraz partnerskie relacje pomiędzy dorosłymi badaczami a dziećmi – badanymi pomaga dotrzeć do świata dziecka, pomimo że nadal to są głównie dorosłe konstrukty dziecięcej rzeczywistości.

W podjętych przeze mnie i studentki badaniach, dzieci w wieku przedszkolnym lub wczesnoszkolnym są konstruktorami własnej przestrzeni edukacyjnej. To one, z pomocą studentek, zmieniały swój świat, choć nie zawsze nam we wnioskach badawczych udało się to opisać. Dotarliśmy do tego świata, ale jednak pokazałyśmy go przez pryzmat dorosłego. Jednakże udało nam się osiągnąć dwa cele: przeprowadzić badania i jednocześnie pomóc dzieciom w zmienianiu swego świata. Poprzez zastosowanie bajkoterapii, metody Marii Montessori, Weroniki Sherborne czy innych, dzieci nie tylko miały ciekawe zajęcia, ale także uczyły się radzić sobie ze swoimi lękami, zdobywały nowe doświadczenia edukacyjne, pokonywały stres, kreowały swą przestrzeń według indywidualnych predyspozycji. Jako badaczki miałyśmy podwójną satysfakcję, zarówno badawczą, jak i wychowawczo-metodyczną.

Obserwując studentki-badaczki w trakcie projektu badawczego, mam jeszcze jedną refleksję. Mianowicie, zauważyłam, że nie udało nam się do końca pozbyć pozycji dominacji i siły nad dzieckiem. Studentki, pomimo próby osiągnięcia relacji partnerskich pomiędzy dzieckiem a dorosłym, pilnowały dyscypliny na swoich zajęciach:

Jako nauczyciel prowadzący zajęcia nie miałam żadnych problemów z dyscypliną w klasie. Uczniowie słuchali z zaciekawieniem, doprowadzali swoje prace do końca. Przykład ten pokazuje, jak ważne jest poszukiwanie różnych sposobów i metod osiągnięcia celu. Jeśli uczniowie przystępują do działania z ochotą i chęcią, zdecydowanie łatwiej jest osiągnąć zamierzony cel a uczniowie pracują efektywniej.

[...]

Przedstawione powyżej wnioski obserwacji pokazują, że uczniowie mają kłopot z przystosowaniem się do norm. Nie zawsze wykonują zajęcia zgodnie z poleceniem nauczyciela. Aktywności pobudzające dzieci powodują, że pojawia się kłopot z ich zupełnym wyciszeniem i płynnym przejściem między

aktywnościami. W grupie znajdują się także uczniowie, którzy bardzo chętnie wykonują proponowane ćwiczenia, przy czym są bardzo głośni. Motywująca dla dzieci jest możliwość wykonywania zadań z prowadzącym.

Niestety, nauczycielowi ciężko zapanować nad swoją chęcią dominacji nad uczniem. Może pomóc wówczas doświadczony badacz, który ewentualnie odda głos dzieciom, a wyciszy na moment nauczyciela.

BIBLIOGRAFIA

- Boyden, J., Ennew, J. (red.). (1997). *Children in Focus: A Manual for Experiential Learning in Participatory Research with Children*. Stockholm: Rädda Barnen.
- Clark, A., Moss, P. (2011). *Listening to Young Children: The Mosaic Approach* (wyd. 2). London: National Children's Bureau.
- Hill, M. (1997). Participatory Research with Children: Research Review. *Child and Family Social Work*, 2(3), 171–183.
- James, A., Prout, A. (1997). *Constructing and Reconstructing Childhood: Contemporary Issues in the Sociological Study of Childhood*. Brighton: Falmer.
- Krzychała, S., Zamorska, B. (2008). *Dokumentarna ewaluacja szkolnej codzienności*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Punch, S. (2002). Research with Children: The Same or Different from Research with Adults? *Childhood*, 9(3), 321–341. <http://dx.doi.org/10.1177/0907568202009003005>
- Śliwowski, B. (2007). *Pedagogika dziecka: studium pajdocentryzmu*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Zwiernik, J. (2012). Podejście mozaikowe w badaniu doświadczania przez dzieci życia codziennego w instytucjach wczesnej opieki i edukacji. *Przegląd Badań Edukacyjnych*, 2(15), 159–176.

PLAY, CONVERSATION OR MAYBE PICTURE: THE TEACHERS' RESEARCH OF THE WORLD OF A CHILD

ABSTRACT: I do research on the world of a child from a few years, trying to find the most suitable way to reach a child. The longer I do research, however, the more and more doubts: do I really come close to the child's world? Maybe it is only an adult's construct of a child's reality. In this article I present my and students' experiences with research on children, which we did during the research project *Innovative methods in early childhood education*. I try to answer questions: who should research a child's world? Where, and how? I respond to doubts: how to distinguish child's perspective from an adult's; how to avoid the power relation in research. Using my experiences, I resolve the problem by present the Alison Clark mosaic approach in research with children.

KEYWORDS: research with children, mosaic approach, power relations, child`s perspective, adult`s perspective.



-
1. W akapitach blokowych podaję spostrzeżenia studentek w czasie badań – z dzienniczka obserwacji.
 2. Uzyskiwałyśmy pisemne zgody uczestnictwa dzieci w badaniach od ich prawnych opiekunów.